

**PRZEDPŁATA**

miesięcznie:

w Radomiu 2 korony  
za odn. do domu 25 h.  
z przes. poczt. 2.50 h.  
Egzem. pojed. 10 hal.

**OGŁOSZENIA**

za wiersz petytowy  
lub jego miejsce:  
1-sza strona 1 kor.  
Nekrologi 40 hal.  
Reklamy 60 hal.  
IV-ta strona 20 h.

# GAZETA RADOMSKA

**WYCHODZI CODZIENNIE.**

REDAKCJA otwarta codziennie przez świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie przez świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

**Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.**

## Komunikat austriacki.

**Wiedeń.** Urzędowo 19 b. m. Na froncie rosyjskim: Front arcyks. Karola: Na zachód od Mołdawii na Bukowinie piechota węgierska i bataliony niemieckie zdobyły górę Magóra o którą zażarte toczyły się walki. Rosjanie pozostawili w ręku atakujących 600 jeńców i 2 karabiny maszynowe. Kontrataki rozbiły się. Na zachód od Żabiego, po zaciętych walkach cofnęliśmy wysunięte naprzód wojska na grzbiet Czarnej Hory. Tuż na północo-zachód od Stanisławowa strzelcy nasi odparli natarcie rosyjskie.

Front gen. Hindenburga: Pod Szelnowem wojska nasze odparły atak rosyjski. Pod Tobolem nad Stochodem odparto atak nieprzyjacielski, który dotarł aż do naszych rowów; nowy atak rosyjski w toku.

Na froncie włoskim: Dzień wczorajszy upłynął także na froncie Pobrzeża wcale spokojnie. Na froncie Isonza na północo-wschód od Plawy wojska nasze osztytowały lewy brzeg rzeki od słabych oddziałów nieprzyjacielskich, które się zagnieździły pod Globną i Oritowem i wzięły około 50 jeńców. Atak nocny Włochów na odcinek frontu na południe od doliny Wippachu został gładko odparty. Na przedpolu na południo-wschód od Cime de Bocche wzięto 60 jeńców i 2 miotacze granatów. Oddziały włoskie, które szły na nasze pozycje w okolicy Monte Zebio, zostały odparte.

Na froncie bałkańskim: W Czarnogórze i w Albanii nic nowego.

## Komunikat niemiecki.

**Berlin.** Urzędowo 18 b. m. Na froncie rosyjskim: Front Hindenburga: Nie licząc drobnych, ale ożywionych potyczek na zachód od jeziora Nobel, dotychczas jeszcze nie ukończonych, toczyły się tylko utarczki straży przednich bez znaczenia.

Front arcyk. Karola: Na froncie armii gen. hr. Bothmera wojsko tureckie odparło rosyjskie oddziały atakujące. W Karpatach rozszerzono powodzenie, odniesione na wzgórzu Stara Obczyzna.

Na froncie francuskim: Na północ od Somme nieprzyjacieli podejmował silne natarcie bez względu na ciężkie ofiary. Anglicy wystawili tu kilka nowych dywizji. Na południowy zachód od Martinpuich udało się im wprzeć naszą przednią linię w tuż za nią leżącą, o mniejszej szerokości, za to na północ od Pozieres i na północny zachód od lasu Foureaux odparto ich całkowicie. Francuzi przenieśli swoje ataki znów na godziny nocne. Znaczne siły około północy wystąpiły przeciwko naszym stanowiskom między Guillemont a Maurepas, ale były odparte w najkrwawszy sposób. W wysuniętej naprzód części załamu naszej linii na północny wschód od Hardecourt wywiązała się zacięta bitwa, dotychczas nie rozstrzygniętą. Akcja artylerji wciąż jest nadzwyczaj gwałtowna.

Na prawo od Mozy przeciwnik podjął wieczorem atak na szerokim froncie między reductą Thiaumont a lasem Chapitre, jako też kilkakrotnie w zachodniej części lasu na wzgórzu. We wsi Fleury walka toczy się jeszcze, zresztą natarcie nieprzyjacielskie wszędzie przełamano.

Na froncie bałkańskim: Po bezowocnych atakach wojsk koalicji w dniach ostatnich, wojsko sprzymierzone wystąpiło do przeciwataku. Po bitwie, stoczonej z serbską dywizją naddunajską, zdobyto Florinę. Samoloty niemieckie zaatakowały z powodzeniem kilka rosyjskich przeciwtorpedowców i łódź podwodną na północny wschód od Kara Baru.

## Z komunikatu francuskiego.

**Paryż.** (BK). Komunikat urzędowy: Na północ od Somme wojska nasze we wspólnym szturmie zajęły znaczną część wsi Maurepas oraz położoną na południowo-wschód stamtąd górę Kalwaryjską. Na prawym brzegu Mozy prowadziliśmy dalej akcję ofensywną, przyczem nieprzyjacieli wypędzony został z dwóch reduct na północo-wschód od fortu Thiaumont.

## Rosyjskie doniesienia.

**Berlin.** (BK). Urzędowo: Komunikat urzędowy rosyjski z dnia 11-go sierpnia wieczorem mówi o zniszczeniu bataljonu piechoty niemieckiej pułku № 3 ogniem karabinów maszynowych samochodu opancerzonego pod Monasterzyskami. Wbrew temu stwierdza się, że wymieniony bataljon w tej okoliczności stracił jedynie 2 ranionych.

## Strajk kolejowy w Nowym Jorku

**Paryż.** (B. K.). „Temps“ donosi z Waszyngtonu: Mimo widoków na załagodzenie strajku kolejarzy odroczone wysłanie 25.000 milicjantów na granicę meksykańską.

## Wybory greckie.

**Paryż.** (B. K.). „Temps“ donosi, że wybory greckie odbędą się w dniu 27 września r. b.

## Ces. Wilhelm w głowej kwaterze austriackiej

**Wiedeń.** (BK.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Dzień urodzin cesarza obchodzono uroczystie w miejscu postoju naczelnego komendy armji. Po południu odbył się u naczelnego komendanta obiad, w którym wziął udział cesarz niemiecki, ubrany w mundur austro-węgierskiego marszałka polnego, w towarzystwie między innymi szefa sztabu jeneralnego Falkenhayna i ministra wojny Wild v. Hehenborna. W czasie obiadu arcyksiążę Fryderyk wznosił toast na cześć cesarza. Po

trzygodzinnym pobycie cesarz niemiecki opuścił główną kwaterę.

## Wojska tureckie w Galicji.

**Wiedeń.** (BK.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Z powodu przybycia wojsk tureckich na front arcyks. Karola Franciszka Józefa wysłał on do sułtana depeszę z pozdrowieniem. Sułtan polecił austro-węgierskiemu, attache wojskowemu, który mu wręczył depeszę, aby doniósł arcyksięciu, iż cieszy go wiadomość, że wojska jego są pod rozkazami następcy tronu i że żywi największą nadzieję w szczęśliwym sukcesie wojsk sprzymierzonych.

## Zajęcia wakacyjne dzieci szkół początkowych.

Swojego czasu poruszaliśmy na łamach „Gaz. Rad.” sprawę zaopiekowania się dziećmi w życiu ich pozaszkolnym, w szczególności zaś dziećmi, które do szkół nie uczęszczają, a wychowują się na bruku ulicznym, ulegając demoralizacji i zepsuciu, tworząc kadry przyszłych przestępców. Sprawa jest to ważna i od dawna zajmująca naszych pedagogów — tem nie mniej nadzwyyczaj trudna do rozwiązania. Obecne warunki życia sprawę społeczeńskiej opieki nad dziećmi zaostrzyły. Wraz z wojną pogorszył się stan bytu mieszkańca miasta, a dzieci jego znajdują w domu i wśród najbliższego otoczenia stokroć gorsze warunki moralne i zdrowotne niż to miało miejsce przed wojną. Jako fakt potwierdzający powyższą obserwację posłużyć może rzucająca się w oczy duża ilość dziatwy zebrzącej.

W Radomiu kwestją opieki nad dziećmi po za szkołą i opieki nad dziatwą nieszkolną zajęła się Komisja Szkolna. Z samego początku samorzutnie rozróżniono dwa różne rodzaje pracy ze względu na dwa rozmaite podłoża. Innej organizacji opieki wymaga dziatwa szkolna, innej — pozaszkolna.

Narazie załatwiono sprawę zaopiekowania się dziatwą szkolną w czasie wakacji. Kwestja opieki nad „dziećmi ulicy”, kwestja nadzwyyczaj paląca, dotychczas załatwioną nie została. Magistrat miasta swojego czasu przyobiecał oddać na ten cel drewniane budyki w ogrodzie starym, przyobiecano również pewne fundusze. Staje na drodze jednak pospolity szkopuł, brak człowieka, któryby z koniecznym po temu poświęceniem, a zarazem odpowiednim i kwalifikacjami zechciał zająć się tą sprawą; brak również, jak nas informowano, odpowiedniego planu organizacji opieki, który przy obecnych warunkach życia jest szczególnie trudnym do wykonania. Mało posiadamy środków — a wielka praca przed nami.

Miejmy nadzieję, że i biednymi włóczkami nieletniemi, temi dziećmi ulicy, wyciskającymi nieraz nam łzy z oczów, lub przerażającymi nas swem zepsuciem moralnem, zaopiekuje się społeczeństwo, rozwiąże trudności stojące na przeszkodzie.

Nie mniej ważną kwestją jest utrzymanie kontaktu i dalsze racjonalne wychowywanie dziatwy szkolnej przez czas wakacji.

Zajęła się tą sprawą z ramienia Komisji Szkolnej radomskiej pani Stanisława Wroncka, znana działaczka na polu oświatowym na gruncie radomskim. Do prowadzenia zajęć powołano dwie nauczycielki miejscowych szkół elementarnych, mianowicie pp.: Julję Mikuszyównę i Antoninę Gutkowską, oraz do pomocy wezwano słuchaczów i słuchaczki miejscowego seminarjum nauczycielskiego, zgłosili się również do pracy i skauci radomscy.

Na szeregu zebrań wstępnych opracowały kierowniczkę wraz z p. Wroncką program zajęć. Jako za zasadę przyjęto kształcenie fizyczne i moralne, a więc wycieczki, gimnastykę, śpiew

chórally, odpowiednie pogadanki i czytanki.

W dniu 15 lipca zebrało się na placu obok szkoły handlowej męskiej około 900 dzieci, które podzielono na 4-y oddziały. Na czele każdego z oddziałów stanęła nauczycielka z słuchaczami seminarjum do pomocy. Każde dziecko nosi znaczek amarantowy, na którym wypisaną ma liczbę swego oddziału. Na czele oddziału powiewa sztandar oddziałowy z Orłem Białym i z cyfrą oddziału. Do niesienia sztandaru powoływane są kolejno najlepiej danego dnia sprawujące się dzieci. Ugrupowanie dzieci nastąpiło stosownie do płci i wieku, a więc I-sza grupa to dziewczynki, a II — chłopcy z wstępnych oddziałów szkół elementarnych; III i IV grupa to chłopcy i dziewczynki z oddziałów starszych. Dzieci zbierają się zwykle na placu przy szkole Handlowej lub w sali Komisji Szkolnej, zależnie od pogody, w godzinach rannych (g. 8 rano) lub po południowych (g. 3 p. p.), by, oile pogoda sprzyja, wyruszyć ze śpiewem chóralnym za miasto. Z zajęć zdawane są przez kierowniczkę szczegółowe raporty.

Radosnym jest widok rozpromienionych buziaków, zadowolonych z przyjemnie i pożytecznie spędzonego czasu. Z świecących z zabawy ocząt bije serdeczna prośba do ukochanej „pani”: „jeszcze chwilkę zostaniemy”. (mi).

## Reorganizacja komitetów ratunkowych.

Wobec wydanej przez Główny Komitet Ratunkowy w Lublinie szczegółowej instrukcji dla komitetów ratunkowych w obwodach, która przyjmuje podział komitetów wedle gmin a nie wedle parafji, istnienie dotychczasowych komitetów parafjalnych stało się niemożliwe.

Zakres działalności gminnych komitetów został znacznie rozszerzony a w szczególności obejmuje:

1) Stwierdzenie potrzeb ludności gminy i celem ich zaspokojenia zawiadomienie o nich c. i k. Komendę obwodową;

2) Zbieranie danych o stanie sanitarnym gmin oraz o ilości osób pozbawionych pracy i staranie się już to bezpośrednio, już to za pomocą Komendy obwodowej o pośredniczenie między poszukującymi pracy a pracodawcami;

3) Zbieranie funduszków, organizowanie i udzielanie pomocy z własnej inicjatywy lub stosownie do rozporządzeń Komendy obwodowej zwalczanie pijactwa itd.

Do gminnych Komitetów ratunkowych należeć powinni przedstawiciele duchowieństwa, większej własności, przemysłu, przedstawiciele mniejszej własności, możliwie z każdej wioski lub osady i nauczyciele. Wójt gminy oraz sędzia pokoju zamieszkały w danej gminie, wchodzi w skład Komitetu z tytułu swego urzędu.

Wybrani członkami Komitetu gminnego wybierają ze swego grona:

1) Przewodniczącego, 2) Wiceprzewodniczącego, 3) Kasjera i 2 ch członków Zarządu oraz kilku delegatów do powiatowego Komitetu ratunkowego.

Zarządowi przysługuje prawo koopa-

cji, zebrania Zarządu winny się odbywać raz na tydzień, ogólne zebranie komitetu, raz na miesiąc.

## Wieś i miasto.

W czasach przed wojennych niejednokrotnie poruszano w prasie obojętność miasta dla wsi, potrzebę większego współzycia miasta ze wsią, przyczem miano na uwadze współzycie oświatowo-kulturalne. Znaczenia wsi dla miasta pod względem gospodarczym, materialnym nie uświadamiano sobie a raczej nie odczuwano.

Wojna dopiero ujawniła w całej pełni, czem jest wieś dla miasta. Ci, co wówczas z pewną mieszczańską wyższością spoglądali na ludzi ze wsi, dziś witają ich w mieście jako bardzo pożądanych gości, których im więcej przyjdzie do miasta, tem lepiej, gdyż każdy z nich przywiezie coś na wózku lub przyniesie w kobiałce. Dziś dopiero zrozumiano, czem jest wieś dla miasta, że ziemia jest żywicielką jedyną. Miasto dziś z zazdrością spogląda na wieś, a conajmniej z niebywałem dotąd zainteresowaniem. Troska rolnika, stała się troską wszystkich. Nigdy też miasto nie interesowało się tak żywo żniwami, nigdy nie interesowało się tak praktycznie, po chłopsku pogodą, jak obecnie. W czasie niedawnych ślot słyszałeś w mieście utyskiwania, nie dlatego, że wyjść nie można z domu na wycieczkę lub zabawę, jak to bywało dawniej, lecz dlatego, że jego zboże w polu mokło, jego ziemniaki gnęły. I miał rację. Bo zboże do wszystkich należy, jako że wszystkich żywi. Ile zboża, tyle chleba, przedewszystkiem dla miasta.

To też i prasa skrzętnie notuje wiadomości o żniwach i zbiorach wogóle. Pisma warszawskie donoszą: Sprzęt żyta i pszenicy w powiecie warszawskim szczęśliwie dobiegł do końca. Mimo, iż ciągłe ulewy przeszkadzały robotom, prace około sprzętu udało się przeprowadzić bez strat w plonach, które są, o ile można sądzić z próbnych omłotów, wcale niezłe, a w niektórych miejscowościach, gdzie zasiewu dokonano w czasie zwykłym i w sposób normalny, nawet bardzo dobre. Ciągłe deszcze przeszkadzały nieco w zrywaniu owoców, zwłaszcza wiśni, które w wielu sadach popękały; jednakże kilka dni pogody przy końcu lipca pozwoliło sadownikom powetować straty, tem bardziej, że ceny owoców są dość wysokie. Urodzaje jarzyn i warzyw, zwłaszcza na gruntach piaszczystych, lekko wzniesionych, zapowiadają się doskonale. Pod Warszawą wszędzie prawie dają się zauważyć puste pola po wykopanych już i sprzedanych ziemniakach; gdzieś tam na ziemniaczyskach tych gospodarze sieją trawę, aby je potem kosić na paszę zieloną.

Z Lubartowskiego donoszą, że zbiory nie zapowiadają się tam świetnie, czego główną przyczyną jest fakt, iż w odpowiednim czasie nie można było we właściwy sposób pól uprawić i obsiać. Obecnie na przednowku bieda bardziej daje się odczuwać.

„Kurjer Lwowski” pisze: Za rogatkami miasta złocą się jeszcze tu i owdzie łany zboża, zielenią jarzyny, a na olbrzymich obszarach szarzeją ścierniska. Rzadko spotkać już można na tych ściern-

niskach kopice zboża, gdyż skrzętne gospodarze, unieśli snopki z pola do stodół, by je tam zmłócić, część pozostawić dla własnego użytku, resztę zaś oddać władzom dla centrali zbożowej. Pogoda dni ostatnich wpłynęła bardzo dodatnio na zbierkę zboża, które jest w każdej wsi podlwojskiej piękne. Właściciele cieszą się bo z ciężkiej pracy w pocie czoła mają plon obfity. Żniwa zakończone będą przeważnie z końcem bieżącego tygodnia. Wielką pomoc w zbiorach mają włościanie ze strony wojskowości, która do każdej wsi wysłała odpowiednią liczbę żołnierzy do żniwa. Żołnierze otrzymują wikt od właścicieli gruntów.

Miasto nie tylko interesuje się wsią, ale jej także pomaga w pracy. W Galicji młodzież szkolna zajęła się pracą w polu. Ludzie z miasta sami idą na wieś i zbierają produkty, za które płacą. Tak np. donoszą ze Lwowa, że na łąkach kartoflanych pod Lwowem zauważyć można w ostatnich dniach wiele osób z miasta. Za zezwoleniem właścicieli łąk kopią oni kartofle dla własnego użytku. Bo nie dość pójść na wieś i zapłacić za kartofle po wyższej cenie za kwartę, niż ustanawia taryfa maksymalna za jeden kilogram ale w dodatku trzeba sobie samemu tych kartofli nakopać i dźwigać do miasta, lub zapłacić turmankę. Blżej Lwowa odbywa się sprzedaż kartofli na polu.

Tak, tak; wojna nauczyła nas wielu rzeczy.

## Ze spraw politycznych.

→ Prezes Wł. L. Jaworski w Warszawie. Z Warszawy piszą: Dnia 10 b. m. o godz. 5-ej popoł. przyjechał do Warszawy prezes Jaworski w towarzystwie pułkownika Sikorskiego. Dnia 11-go złożył wizyty u arcybiskupa Kakowskiego, Bar. Andriana, pułk. Paica, ks. Lubomirskiego, rek. Brudzińskiego, ks. prałata Chelmskiego, radcy dworu Rosnera, oraz u leaderów stronnictw politycznych. Wieczorem odbyło się pierwsze poufne zebranie, w którym brało udział kilku przedstawicieli stronnictw prawicowych.

Dnia 12 bm. odbyło się o godz. 1-ej śniadanie u pp. St. Dziewulskich, zebrało się około 20 osób, a mianowicie byli ks. Lubomirski, ks. Prałat Gnatowski, rektor Brudziński, posłowie Łempicki i Parczewski, pułk. Sikorski wraz ze swoim adjutantem ppor. hr. Rostrowskim i dr. Włodkiem, redaktor Simoo, dr. Radziwiłłowicz Nathanson, Chrzanowski, hr. Ronikier, radca dworu Rosner. Wznoszono toasty.

O godz. 4-ej odbyło się liczne zebranie w lokalu Ligi Państwowości Polskiej, na którym wygłoszono cały szereg przemówień politycznych. Myślą przewodnią tych przemówień była dążność do ustalenia konkretnego programu i konsekwentnego przeprowadzenia go w praktyce. Zaznaczyć wypada, że bohaterstwa Legionów były przez wszystkich mówców z czią podnoszone.

Wieczorem i następnych dni odbył się szereg poufnych zebrań. W porzedzialek był prezes Jaworski u Gen. Gub. Beselera w Belwederze.

w g. od 10 do 12 rano; w szkole im. Prusa (Młodzianowska 2) od 11 do 12 i w szkole im. Kochanowskiego (Górki Lubelskie 13) od 1 do 2 pop.

— Konferencja nauczycielstwa. W dniu jutrzejszym rozpocznie się konferencja nauczycielstwa ludowego. Stosownie do programu uczestnicy konferencji wysłuchają o g. 9 ej rano Mszy św., w kościele po-Bernadyńskim. Następnie członkowie konferencji przejdą do sali Komisji Szkolnej (Skaryszewska 17), gdzie odbywać się będą obrady, stosownie ogłoszonego wczoraj przez nas programu.

— O korespondencje z monarchji do obszaru okupacyjnego. Według rozporządzenia krajowej władzy pocztowej muszą być prywatne listy i przesyłki pieniężne z monarchji do terenu okupacyjnego otwarte: listy pieniężne i przekazy mają nie zawierać żadnych doniesień natury prywatnej. Przesyłek poczty polowej rozporządzenie to nie obowiązuje.

— Wieści od uchodźców. Karol Prokopowicz maszynista depot Skarżysko, zawiadamia krewnych z Królestwa i Cesarstwa, że jest zdrow na kolej Rygo-Orłowskiej w Mohylowie. Prosi o wiadomości o Walentyne Gajewskiej ze Skarżyska i Walerji Gałęckiej z Warszawy.

Zdziaławostwo Modzelewscy ze Stopnicy zawiadamiają matkę i Antoninę Jasienską z Wierzbnika, Franciszkę Palimaczyńską z Warszawy, Natalię Skrętowską z Lublina, Hasemanów i Lwiatkowskie w Stopnicy, że są względnie zdrowi i mieszkają w Bogoduchowie gub. charkowskiej, Wanda przy nich, Janusz na wojnie, ale bezpieczny, Proszą o wiadomości.

Wacławowie Podczasy, Helena i Zofja Deperasińskie i Janina Jelińska z gub. radomskiej zawiadamiają, że żyją i są zdrowi. Adres: Woroneż, Niejełowska 31.

Jan Sitkowski w depot Łuniniec, poleskiej kolei zawiadamia żonę Eugenję i syna Jana w Radomiu, ul. Giserska dom własny, że żyje i zdrowy. Czy pieniądze 300 rb. i listy otrzymali. Prosi o wiadomości.

— Epidemja w Radomiu. Wydział zdrowia publicznego podaje następujące dane zasłabnięć na choroby epidemiczne za czas od 13 do 19 b. m.

	Tyfus plamisty	Tyfus brzusny	Ospa	Dyfteryt	Skarlatyna	Dyzenterja
Zachorowało od 13 do 19 b. m. . . . .	5	19	3	—	11	4
Pozostało chorych z poprzedniego tygodnia . . . . .	27	7	1	2	8	1
Umarło w ciągu tygodnia . . . . .	7	9	1	—	7	—
Wyzdrowiało w ciągu tygodnia . . . . .	13	10	2	1	7	2
Pozostaje chorych na 20 b. m. . . . .	12	7	1	1	5	3

— Z teatru. Dziś zegnać będziemy drużynę artystyczną, która przez ten krótki przeciąg czasu potrafiła przesunąć przed naszymi oczami 56 sztuk, bądź to operetek, bądź fars, lub komedj. Zasługa to nielada sumiennych pracowników sceny, ażeby dać taki rekord i codziennie nową sztukę wystawiać — jednego dnia śmiać się, a drugiego

## Z M I A S T A.

Kalendarzyk. Dziś: niedziela 20 sierpień, Bernarda Op. P. K. Samuela, Kr. st.: Sobiesława.

Wschód słońca godz. 5 m. 36, zachód godz. 7 m. 50, czas letni.

Wspominki historyczne. 1672. Zdobycie Kamieńca przez Turków. 1649. Zbaraż uwolniony od oblężenia Tatarów i kozaków.

— Osobiste. P. Maksymilian Lemieszewski lekarz-dentysta po kilkutygodniowej nieobecności powrócił i rozpoczął przyjęcia na nowo.

— Ze szkolnictwa. T-wo nauczycielstwa szkół początkowych zawiadamia za naszym pośrednictwem, iż z dniem 23. b. m. zarządy szkół miejskich w Radomiu rozpoczynają swe czynności i przyjmują interesantów w sprawach szkolnych w godzinach następujących: w szkołach im. Kościuszki (Dzierzkowska 9) 8—10 rano; im. Kosiłłataja (Piański 26), im. Konarskiego (Lubelska 64) i im. Długosza (Rajszula 14) od g. 9 do 10 rano; im. Staszycza (Górna 9), im. Kraszewskiego (Spacerowa 16), im. Mickiewicza (Lubelska 30), im. Czackiego (Długa 10), im. Orzeszkowej (Rajszula 6) im. Reja (Spacerowa 6)

plakać, żegnamy zespół serdecznie, z uznaniem za chwile miłej rozrywki; mamy nadzieję, że niebawem znowu zawita w mury naszego miasta.

Na dzisiejsze ostatnie przedstawienie daną będzie fantastyczna operetka „Piękna Risetta“, której najpiękniejszy jest akt trzeci, gdzie akcja odgrywa się na łonie natury, na stogu siana. „Piękna Risetta“ urozmaicona jest tańcami.

= Wykaz chorób zakaźnych według Wydziału zdrowia publicznego za dz. 19-VIII: *Tyfus brzuszny*: Wałowa 17, Żytbia 5, Szwarlikowska 4, Zatylna 11, Wałowa 21, Nowy-świat 12,—razem 8 przyp., *Szkarlatyna*: Nowy Świat 18, Koszarowa 2—2 przyp.

## LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niech wolno mi będzie skorzystać z łaskawej uprzejmości i za pośrednictwem Twego poczytnego pisma przesłać wszystkim tym, którzy w czemkolwiek przyczynili się do powodzenia w czasie naszego pobytu w Radomiu, serdeczną podziękę. Dziś, kończąc ostatnie przedstawienie, czuję się w obowiązku przede wszystkim podziękować: miejscowej prasie za łaskawą ocenę i poparcie; Szanownej Publiczności, która pomimo niewygodnego dostępu, raczyła uczęszczać do teatru, okazując w ten sposób swoją sympatię; W-nym Państwu Suchańskim i Pomianowskim za bezinteresowną przedwstępna sprzedaż biletów; dzielnym Panom Strażakom—ochotnikom za pełne poświęcenia czuwanie nad bezpieczeństwem publicznym, oraz wszystkim tym, którzy w czemkolwiek przyczynili się do dopomożenia w czasie naszego pobytu w gościnnych murach Radomia.

Z szacunkiem

Henryk Czarnecki.

## TELEGRAMY

### Ofensywa koalicji na Bałkanie.

Sofja. (BK.). Sztab Jeneralny donosi 18 b. m. Wojska nasze, skutkiem podjęcia przez Serbów ofensywy na froncie między Ostrowo a jeziorem Presba, odparłszy nieprzyjaciela, podjęły pościg i zajęły miasto Florina. Po długim przygotowaniu artyleryjskim nieprzyjaciel zaatakował wczoraj wieczór nasze czołowe placówki na południe i na zachód od miasta Doiran i nasze placówki pod wsią Dolczeni, został jednak odrzucony i zmuszony do bezładnej ucieczki, przyczem poniósł znaczne straty. Później ponowił nieprzyjaciel atak, lecz nie odniósł większych korzyści. Na reszcie frontu słabe starcia patroli.

Niemiecka eskadra samolotów atakowała skutecznie zakłady kolejowe i kilka obozów nieprzyjacielskich. Samoloty wróciły cało.

### Radostawow o sytuacji.

Sofja. (B. K.) Na ostatnim zebraniu posłów z partji rządowej oświadczył prezydent ministrów Radostawow o sytuacji: „Bułgarja jest dziś przygo-

wana do odparcia wszelkiego ataku, skądkolwiek by on pochodził. Pozostajemy w serdecznych stosunkach ze wszystkimi sprzymierzeńcami, którzy przyjaźń Bułgarji należącie cenią. Sytuacja na wszystkich frontach jest pomyślna i niema żadnego powodu do obaw. Ogólna ofensywa wykazała ponownie, że siły państw centralnych nie mogą być złamane i nie można im wydrzeć zwycięstwa. Bułgarja wytrwa do końca ze swymi sprzymierzeńcami, ponieważ ich zwycięstwo jest najlepszą rękojmią naszych dotychczasowych nabytków i naszej politycznej niezawisłości“.

### Cel ofensywy rosyjskiej.

Berlin. Sprawozdawca „Timesa“ donosi z frontu rosyjskiego, że zadaniem Sacharowa jest oponowanie kolei ze Lwowa do Odesy. Operacje jego powstają w związku z planami Leszyckiego którego celem jest zajęcie Lwowa za wszelką cenę. Atoli pewnem jest, że Rosjanie będą musieli czynić gwałtowne wysiłki, aby zająć Lwów.

### Na horyzoncie rumuńskim.

Budapeszt. „Pester Lloyd“ donosi z Bukaresztu, że tantejsze pisma różnych kierunków politycznych wypowiadają zgodnie opinię, iż niezadługo należy oczekiwać ostatecznej decyzji Rumunji.

Kopenhaga. „Berlinske Tidende“ donosi, że poseł niemiecki w Bukareszcie ostrzegł rząd rumuński, iż zezwolenie na przemarsz wojsk rosyjskich nie dałoby się pogodzić z neutralnością.

Bukareszt. „Steagul“ donosi, że w ministerjum wojny odbyły się narady, w których uczestniczyli: prezes ministrów rumuńskich, sekretarz generalny ministerjum wojny, komendant trzeciego korpusu armji i rosyjski attache wojskowy, pułkownik Tatarinow.

### O wyjazd posła Czernina z Bukaresztu.

Budapeszt. „Az Est“ donosi z Bukaresztu: Kilka rnsofilskich pism doniosło, że poseł austro-węgierski hr. Czernin przygotowuje się do wyjazdu z Rumunji. Pogłoski te powstały z tej przyczyny, że hr. Czernin, ze względu na panującą w Sinaja szkarlatynę, wysłał swe dzieci do Wiednia.

**Zginęła** karta indentyczności wydana za Nr. 2075 1/12 1915 r. na imię Jankiela Joska Rozenweiga syna Ljbusia mieszkańca Radomia. 291—1

**Melena Jankowska** z Janiszewa Obwód Radomski zawiadamia męża swego Franciszka Jankowskiego Moskwa Georgiewski zaulek, że jest z rodziną zdrowa. Pieniądze raz otrzymała, za które serdecznie dziękuje.—Prosi o odpowiedź tą samą drogą. 286—3

**Obrońca wojskowy**  
**dr. Kazimierz Krzaklewski**  
advokat krajowy  
w Krakowie ul. Wiślna L. 4  
powrócił i urzęduje od godz. 9  
do 12 i od 3 do 6. 289—8

**8-io klasowa Szkoła Bandłowa Żeńska**  
w Radomiu, Lubelska 46.

Egzamina uzupełniające i dla nowostępujących do wszystkich klas rozpoczną się 29 sierpnia. 292—4

**8-io klasowe Gimnazjum Filologiczne**

**KOMISJI SZKOLNEJ**

(dawniej Progimnazjum I. Wojciechowicza)

ul. Skaryszewska Nr. 9

ogłasza, że Kancelarja Szkoły przyjmuje zgłoszenia nowych kandydatów i udziela wszelkich informacji codziennie, oprócz świąt, od g. 9-jej—do g. 12-jej rano. 285—1

Przełożony S. Eglejman.

**8-mioklasowy Zakład Naukowy Żeński**

**MARJI GAJL**

w Radomiu, Długa 19.

Egzamina do wszystkich klas rozpoczną się 1-go września. Lekcje 4-go września. 283—4